

Zmowa sędziego i prokuratorów?

11 czerwca 2019

Sędzia Sérgio Moro był w stałym kontakcie z prokuratorami, radził im, co robić, by śledztwa prowadzone w ramach operacji antykorupcyjnej Lava Jato (Myjnia Samochodowa) przyniosły oczekiwany efekt – pisze słynny portal śledczy „The Intercept”. A tym było wyeliminowanie kandydata Partii Pracujących z wyborów prezydenckich.



Zespół dziennikarzy portalu (Andrew Fishman, Rafael Moro Martins, Leandro Demori, Alexandre de Santi oraz Glenn Greenwald) opublikował wczoraj trzyczęściowy materiał, oparty na pozyskanych od anonimowego źródła zapisów rozmów między słynnym brazylijskim sędzią Sergio Moro a prokuratorem Deltanem Dallagnolem. Pierwszy to główna postać operacji Lava Jato, drugi gromadził dowody w sprawie rzekomej korupcji byłego prezydenta Luli. Za pośrednictwem internetowych komunikatorów – m.in. Telegramu – mężczyźni przez ponad dwa lata uzgadniali, jakie działania powinny być podjęte. To Moro, który jako sędzia powinien być bezstronny i niezaangażowany, podpowiadał prokuratorom, jakim tropem iść i oceniał, czy zebrane dowody wystarczą do skazania.

Stawką było uwięzienie byłego prezydenta Luli. Ostatecznie został on skazany na dziewięć lat i sześć miesięcy więzienia, a następnie w innym procesie na 12 lat więzienia, i wyeliminowany ze startu w ubiegłorocznych wyborach prezydenckich. Analitycy zajmujący się Brazylią nie mają wątpliwości: gdyby Lula nie znalazł się za kratkami, miałby ogromne szanse na zwycięstwo, głową brazylijskiego państwa nie zostałby ultraprawicowiec Bolsonaro. A i sam Sergio Moro nie miałby szans na tekę ministra sprawiedliwości. Lula nigdy nie przyznał się do winy.

Z ujawnionej treści rozmów wynika, że prokurator Dallagnol miał dość fundamentalne wątpliwości co do dowodów przeciwko Luli. Dzielił się nimi z innymi członkami zespołu prokuratorskiego. Nie był m.in. pewien, czy luksusowe trójpoziomowe mieszkanie w kurorcie Guarujá naprawdę należy do Luli, a jeśli tak, to czy naprawdę zostało przekazane jako łapówka. Tymczasem właśnie ten apartament miał być głównym dowodem tego, że Lula był zamieszany w niejasne biznesy wokół państwowego koncernu Petrobras i wiedział o przyznawaniu kontraktów na zamówienia publiczne w zamian za korzyści majątkowe. Dallagnol był tak zdesperowany, by znaleźć dowody, że włączył w skład materiałów obciążających artykuł z dziennika „O Globo”, opublikowany kilka lat wcześniej, w którym pisano o apartamencie, jaki sprawił sobie Lula w Guarujá. Na podstawie tego tekstu nie tylko nie sposób stwierdzić, że były prezydent wziął łapówkę, ale i można się przekonać, że prawdziwy apartament Luli znajdował się w innym miejscu, niż ten wskazywany przez oskarżycieli.

„The Intercept” opisał także, jak Sergio Moro podnosił prokuratora Dallagnola na duchu po tym, gdy dziennikarze wyśmiali jego „dowody” winy Luli, przedstawione w postaci dość topornej prezentacji w PowerPointcie. Napisał wreszcie, jak prokuratorzy uzgadniali, w jaki sposób uniemożliwić aresztowanemu Luli kontakt z mediami.

„Relacja sędziego z prokuratorami to skandal” – powiedział

Leandro Demori, jeden z autorów materiału i główny wydawca „The Intercept” w Brazylii. „To, co robili, jest w Brazylii nielegalne”.

Sergio Moro, odnosząc się do publikacji, stwierdził jedynie, iż ubolewa nad faktem, że jego rozmowy zostały ujawnione przez anonimowe źródło, a odbiorcy szukali w jego słowach sensacji, zamiast docenić, ile zrobiono w operacji Lava Jato dla walki z korupcją. Z kolei dla brazylijskiej – i nie tylko – lewicy tekst „The Intercept” jest w zasadzie potwierdzeniem tego, czego działacze byli pewni od dawna: że krajowa oligarchia, posługując się instytucjami wymiaru sprawiedliwości, wyeliminowała lewicowego faworyta z wyścigu prezydenckiego.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Zdjęcie: Pixabay.com (CC0)

Źródło: Strajk.eu